

Krucha stabilność nowego rządu w Kosowie

Marta Szpala

9 września parlament Kosowa zatwierdził nowy rząd, na którego czele stanął Ramush Haradinaj. Trzonem gabinetu jest koalicja wyborcza trzech partii kierowanych przez byłych przywódców partyzanckiej Armii Wyzwolenia Kosowa: Demokratycznej Partii Kosowa (PDK), Nisma oraz Sojuszu na rzecz Przyszłości Kosowa (AAK), którego liderem jest Haradinaj. Do rządu weszły także: Sojusz Nowego Kosowa (AAR) kontrowersyjnego biznesmena Behgjeta Pacollego oraz ugrupowania mniejszości narodowych. Rząd dysponuje w parlamencie niewielką większością – 62 ze 120 posłów.

Gabinet Haradinaja powstał trzy miesiące po przedterminowych wyborach parlamentarnych, które nie wyłoniły zdecydowanego zwycięzcy. W wyborach lista PDK–AAK–Nisma uzyskała najlepszy wynik (39 mandatów), ale zarazem utraciła 15 miejsc w parlamencie. Natomiast antyestablishmentowy ruch Vetëvendosje (Samostanowienie) podwoił liczbę mandatów, która wzrosła do 32. Lista wyborcza partii Demokratyczna Liga Kosowa (LDK)–AAR–Alternativa zdobyła 29 mandatów. Wśród mniejszości serbskiej ponownie wygrała powiązana z Belgradem Lista Serbska, uzyskując 9 mandatów. 11 miejsc w parlamencie objęły pozostałe partie mniejszości narodowych.

Komentarz

- Powstanie rządu jest konsekwencją współpracy liderów PDK–AAK–Nisma i prezydenta, którzy przy wsparciu Zachodu zablokowali powstanie koalicji LDK–AAR–Alternativa i Vetëvendosje. Nie dysponując po wyborach odpowiednią większością, PDK zdecydowała się na bojkot parlamentu, co uniemożliwiło ukonstytuowanie się koalicji na czele z LDK. Prezydent Hashim Thaçi, wywodzący się z rządzącej nieprzerwanie od 2007 roku PDK, wspierał swoją partię w dążeniu do utrzymania się u władzy. Działaniom PDK sprzyjał też Zachód, dla którego priorytetem jest niedopuszczenie do władzy Vetëvendosje. Partia ta sprzeciwia się bowiem dialogowi z Serbią pod egidą UE oraz domaga się ograniczenia wpływu społeczności międzynarodowej na sytuację wewnętrzną w Kosowie. W tych okolicznościach PDK udało się uzyskać głosy posłów mniejszości narodowych i co ważniejsze – poparcie AAR w zamian za cztery teki ministrów (w tym MSZ).
- Szeroka koalicja rządowa będzie niestabilna i mało skuteczna. Liczni liderzy poszczególnych partii mają znaczne ambicje, co będzie generować konflikty personalne. Na to zapewne nałożą się spory dotyczące rozdziału lukratywnych posad i kontraktów. Trudno też oczekiwać postępów w walce z korupcją oraz przestępczością zorganizowaną, co jest priorytetem dla USA i UE, gdyż działania rządu w tym zakresie

dotknęłyby przede wszystkim polityków partii koalicyjnych.

- Bezpośredni wpływ na nowy gabinet w Kosowie uzyskał rząd Serbii, który ma pełną kontrolę nad koalicyjną partią Lista Serbska. Po raz pierwszy w historii niepodległego Kosowa przetrwanie koalicji rządowej będzie zależało od postów mniejszości serbskiej. Należące do rządowych priorytetów wzmocnienie pozycji Kosowa w stosunkach międzynarodowych (np. utworzenie armii) jest sprzeczne z interesem Serbii, co znacząco utrudni gabinetowi Haradinaja skuteczne działanie. Wzrośnie też pozycja serbskiego rządu w prowadzonym pod auspicjami UE dialogu Serbii z Kosowem, który ma doprowadzić do normalizacji stosunków i wzmocnienia ochrony praw mniejszości serbskiej. Pozycję kosowskiego premiera dodatkowo osłabia to, że jest on ścigany na wniosek Serbii międzynarodowym listem gończym w związku ze zbrodniami, które miał popełnić na serbskich cywilach podczas konfliktu w Kosowie.
- Wyniki wyborów i spadająca frekwencja (41,3%) wskazują na coraz większe rozczarowanie społeczeństwa kosowskiego elitami politycznymi, które zapewniają sobie poparcie w wyborach głównie dzięki powiazaniom klientelistycznym. Znaczna część młodych wyborców z ośrodków miejskich opowiada się za wymianą skorumpowanej elity rządzącej, kontestując brak działań poprawiających złą sytuację gospodarczą, która przekłada się na wysokie bezrobocie i masową emigrację (w latach 2014–2015 ponad 100 tys. obywateli Kosowa starało się o ochronę międzynarodową w UE). Wsparcie Zachodu dla opcji politycznej (zwłaszcza PDK), na której ciążyą zarzuty o korupcję, nepotyzm i łamanie zasad rządów prawa, nie skutkuje wdrażaniem reform politycznych i gospodarczych. Beneficjentem społecznego niezadowolenia jest przede wszystkim Vetëvendosje, którego popularność systematycznie rośnie. Liderzy tego ruchu już zapowiedzieli kontynuowanie antyrządowych protestów, które w trakcie zeszłej kadencji paraliżowały pracę rządu. Uzależnienie obecnego gabinetu od Serbii dodatkowo wzmocni argumentację opozycji, że PDK zdradza interesy narodowe w obawie przed utratą władzy.